W Y B O R
Zycia y Cudow
BŁOGOSŁAWIONEGO
ŁADYSŁAWA
z Gielniowa

Zákonu Serafickiego WW. OO. Bernardynow w Warſzawie w Kaplicy u tychże Oycow Swiątobliwie Spoczywaiącego,

Z Księgi w Roku 1632. *Approbowaney*

W Y J Ę T Y,

Teraz świeżo po Polſku

P R Z E D R U K O W A N Y

Roku 1754.

w W A R S Z A W I E
w Drukarni J.K.M. y Rzeczypoſpolitey
XX. Scholarum Piarum.


Soli DEO Honor et Gloria. 1. Timoth. 1.
B. LADISLAUS de Gelnow
Fr. Petr. Pol. sculp. Varsaviæ.

BŁOGOSŁAWIONY ŁADYSŁAW w Miasteczku Gielniowie, w Woiewodztwie Sendomirskim, w Powiećie Opoczyńskim, w Archy-Dyecezyi Gnieznieńskiey, z pobożnych y uczćiwych urodził się Rodzicow Roku 1440. W młodym wieku zaraz znaczne przyszłey świątobliwośći po sobie pokazywał dowody y nieiakim iuż skutkiem przyzwoitym temu wieku: one pięknie wyrażał, uczęszczaiąc do Kośćioła, do Mszy S. usługuiąc, śpiewaniem Hymnow y Psalmow bawiąc się, y prawie ustawicznym Nabożeństwem procz zabawek szkolnych, zaprawiał młodość swoię.

Rodzicow swoich sumptem do Akademij Krakowskiey na Nauki dany, w nich codziennie za taiemną Ducha S. kooperacyą y własną á uśilną do tey łaski stosuiąc się sposobnośćią z podziwieniem wszy- *Nauki.*

ſtkich pomnażał ſię y w prędce do tey w Naukach przyſzedł doſkonałości, ktora mu otworzyła wrota do wypełnienia wokacyi Zakonney z młodſzych lat przez inſtynkt łaſki Boſkiey do ſerca podaney.

Zaczym intencyą ſwoię nie bez oſobliwſzego w tym ſporządzenia Boſkiego obrócił do Zakonu S. FRANCISKA Oycow Obſerwantow, á w Polſzcze Bernardynow, nie dawno przez S. Kapiſtrana wielkiego Zelanta Honoru Boſkiego y Regularney Zakonności do Polſki wprowadzonych, do ktorych gdy w *Wokacya,* Warſzawie do forty przyſzedł, ſpytany o przyczynę przyiścia ſwego, ſkromnie odpowiedział: *Uciekam prawi przed światem y żądzą iego, do Waſzey wpraſzam ſię ſpołeczności.* Po tey tak świętey y zbawienney odpowiedzi zgodnie od wſzyſtkich Oycow na to wyſadzonych do Habitu S. przyięty, y w dzień S. Piotra w Okowach obleczony. W Nowicyacie nad innych w ſkromności pokorze, pobożności, gorącości *Cnoty.* ducha, w uſtawicznym milczeniu, w nayliżſzych poſługach y w wſzelkiey doſkonałości ćwicząc ſię, ſzczęśliwie y świątobliwie po roku proby S. uczynił Profeſſyą;

Po Profeſſyi tym więcey ſię ſtarał o pomnożenie w cnoty święte, w miłość Pana BOGA y bliźniego w żarliwość o S. Obſerwancyą, w niewinność Anielſką, w ściſłe uboſtwo y poſłuſzeńſtwo Zakonne; oſobliwa

iednak

iednak iego była chęć y zapalenie śię miłośćią ku zbawieniu ludzkiemu, przykładem swoim y słowem Bożym odwroconych grzechami od BOGA, do BOGA nawracać Ludzi. Więc iak został Kaznodzieią, zbawienną nauką y ognistemi prawie słowy zápalaiącemi grzesznych do pokuty, wielki pożytek w duszach Chrześćiańskich uczynił, y co iest osobliwsza, nigdy do Kazań innego *thema* nie zażywał, tylko tych słow JEZUS NAZARENSKI KROL ZYDOWSKI, áni nawet tey pracy Kaznodzieyskiey około zbawienia grzesznych do samey śmierći nie odstąpił, iako śię niżey pokaże.

Kaznodzieią uczyniony.

Thema ná wszystkie Kazania.

Na Kapitule Warszawskiey Prowincyałem Wikaryuszem obrany, tak świątobliwie y zbawiennie rządził Prowincyą, że go potym na też funkcyą cztery razy ná Kapitułach wysadzono. Dla tym gruntownieyszego utwierdzenia Regularney Obserwancyi wydał Statuta na całą Prowincyą tak pożyteczne y zbawienne, że gdy ie w Urbinie w Włoszech ná Kapitule Generalney do ápprobacyi podano, Kommissárz na ow czas Generalny do wszystkich zgromadzonych Oycow ná tęż Kapitułę, te słowa łzami słodko zalany powiedział: *Ja iestem tego zdania, ten mam umysł do samey śmierći, te pobożne prawa, te święte postanowienia zachować y obserwować, iak świętą Ewangelią.*

Pięć razy Prowincyałem Wikaryuszem.

Statuta wydaie.

Approbacya tych że Statutow.

Bę-

Będąc Prowincyałem Wikaryuſzem, á ſłyſząc o tym że śiedmdźieśiąt tyśięcy Turkow y Tatarow wpadło na Ruś bliſko Sambora, zdięty użaleniem nad ſpuſtoſzeniem kraiu, a więcey nad niebeśpieczeńſtwem duſz Chrześćiańſkich przez zabieranie po tyle razy Jáſyrow z Polſki, krotką, ale ſkuteczną w ten ſens złożył Antyfonę. JEZUS NAZARENSKI KROL ZYDOWSKI. *niechay powſtanie y zetrze narody Pogańſkie, á da zwyćięſtwo ludowi Chrześćiańſkiemu, żeby był pochwalony Wſzechmogący BOG ná wieki wiekow, Amen.*

Przy tym żarliwemi ſwemi Kazaniami pobudzał ludzi do błagania Maieſtatu Boſkiego, żeby tę plagę raczył odwrocić od Polſki, y wprędce pokazał Pan BOG moc ſwoię Cudowną nad owemi Pohańcami, bo między Prutem y Nieſtrem rzekámi (ktore na ow czas z woli Boſkiey nad zwyczay wylały) mrozem ćiężkim y lodem pomienionych rzek śćiśnieni mizernie poginęli, że ich z owey, tak wielkiey liczby, ledwie ſiedm tyśięcy wybrnęło, ktorzy iak prędko z niebeśpieczeńſtwa tego wyſzli, iawnie mowili, y przyznawali, że Niebo zá Polakow woiuie.

Modlitwą y Kazaniami Poganow gromi.

Do mowienia Koronki o Nayświętſzey Pannie (ktora ſię w tey Prowincyi codziennie mawiać zwykła) oſobliwſzy wynalazł B. ŁADYSŁAW ſpoſob z nachyleniem głowy ku ziemi, á na Náyświętſze Imiona JEZUS CHRYSTUS z przyklękaniem na kola-

Podaie ſpoſob do mowienia Koronki o Nayśw: Pannie.

kolana, tak się wielce podobaiący Nayświętszey Pannie, że pewnego czasu pokazawszy się w Chorze z maleńkim Pánem JEZUSEM, tegoż mowiącym pomienioną Koronkę, do pocałowania z rąk swoich podawáła.

Rokiem przed śmierćią będąc B. ŁADYSŁAW na Kapitule w Krakowie, á Oycowie widząc go pracami y laty na śiłach y zdrowiu osłabionego, posłali do niego iednego Patra na Imie Stanisławá, z tą perswazyą żeby sobie dla iakieyżekolwiek pomocy Brata do usług przybrał, y mieysce obrał, ktoreby miarkował naylepiey służące zdrowiu swoiemu; ná co tak odpowiedział, *O Oycze Stanisławie coż się to dzieie! coż to nowego słyszę! każećie mi według moiey woli y zdania żyć! álbo nie wiecie że do ostatniego życia mego kresu chcę trwać ile mozności pod Posłuszeństwem Przełożonych moich &c. &c. bo teraz czuię w sobie śiły, że mogę wszystko w tym ktory mię umacnia.* Tę odpowiedź z wielkim podziwieniem swoim usłyszawszy Oycowie zgromadzeni, dogadzaiąc świątobliwey Jego intencyi, aby przez cały czas w Zakonie pracuiąc, w pracach y fatygach życie swoie skończył, naznaczyli mu mieysce w Warszáwie, y tam go Gwardyanem oraz Kaznodźieią uczynili. O tey Obedyencyi dowiedziawszy się B. ŁADYSŁAW, onęż z wielką ochotą y serdecznym ukontentowaniem swoim przyiął y wykonał. *Posłuszeństwo osobliwe*

W

W wielki Piątek, iako wdzień zwyczayney Passyi maiąc B. ŁADYSŁAW Kazanie do ludzi y wywodząc taiemnice Męki JEZUSOWEY, iak przyszło do taiemnicy okrutnego u słupa ubiczowania, wziąwszy w iednę rękę Figurę Pana JEZUSA do słupa przywiązanego ná to wcześnie na Ambonie przygotowaną, á w drugą ostro kolczystą dyscyplinę, chcąc tym bardziey ludzi przytomnych wzbudźić do kompassyi nad ubiczowanym Panem JEZUSEM, iak prędko obroćił gorzko zapłakane oczy swoie ku pomienioney Figurze, y płaczliwym gwałtownym, strasżliwym głosem wołać począł: *O JEZU! JEZU! O JEZU moy kochany!* zaraz wszystek się zatrząsł y więcey nic nie mowiąc, wpadł w zachwycenie (ktorego y przedtym z dáru Boskiego często doznawał) nie bez podziwienia ludzi zgromadzonych ná Kazanie, ná to patrzących, y widzących go wyżey nad Ambonę wyniesionego y ná samym powietrzu wiszącego. Potym z wolna spuszczaiąc się z powietrza ná Ambonę, wielce ná siłach osłabionego, skoro postrzegli Oycowie y Bracia, znieśli go do Infirmaryi, gdzie wkrotce w Mieśiąc Sákrámentami SS. opátrzony, z niewypowiedzianym prágnieniem iák nayprędszgo widzenia BOGA w Niebie, życie swoie świątobliwie za kończył Roku 1505. dnia 4. Mája, á wieku swego 65.

Zachwycenie ná Ambonie

Smierć.

Pe-

Pewny Szlachcic o milę tylko od Warſzawy mieſzkaiący, á wielce świątobliwość życia B. ŁADYSŁAWA poważaiący, rozumieiąc o nim, że iuż był umarł niebeſpieczną złożony chorobą y iuż bliſki śmierci, z tym ſię żalem nád mniemaną śmiercią B. ŁADYSŁAWA oświadczył: *Ubolewam nad Oyczyżną moią z tak S. Męża ośieroconą, iego ſię zalecam modlitwom ktorego wyborną świątobliwośćią zaſczyconego być wierzę y w Niebie iuż zoſtaiącego, mocno trzymam, proſząc pokornie ábymi ſtrapionemu nápomoc przybydź raczył, y ſtracone zdrowie przywrocić; Oycze S. modl ſię za mną niegodnym grzeſznikiem, á przybądź iuż iuż umieraiącemu.* Ledwie co ſkończył, áż o to w tym momencie wſtaie z łożka zdrowym, przybiega do Warſzawy chcąc náwiedzieć Grob B. Ładysława y tam podziękować zá przywrocone zdrowie y życie; ále ſię inaczey u Forty dowiedział, bo mu powiedziano, że Mąż Boży ieſzcze żyie, y w infirmaryi chorym leży, ná ktorą wiadomość zdumiały BOGA w Słudze ſwoim ieſzcze żyiącym niewypowiedzianie wychwalał. *Cud za życia B. Ładyſława.*

O śmierći B. ŁADYSŁAWA dowiedziawſzy ſię Zakonnica trzeciey Reguły S. FRANCISZKA ná Imię Máłgorzata Woiewodzanka Mazowiecka, gdy według zwyczaiu Chrześciańſkiego zá duſzę umarłego chciała zmowić Pácierz, á po kilka razy zacząwſzy nieco, daley żadnym ſpoſobem ſkończyć go nie

po śmierći modlitwy nie potrzebuie.

mogła, zaczym tkniona ná sercu gorącym áffektem te słowa wyrzekła: *Uznaię Oycze S. że podobno grzesznicy nie potrzebuiesz modlitw, ale iuż zażywasz wiecznego Błogosławieństwa szczęśliwośći. Lecz ia twoich modlitw potrzebuię, y dla tego się twoiey świątobliwośći polecam.* Po ktorych słowach niezwyczayną słodycz pociechy duchowney uczuła, iakiey nigdy przedtym w życiu swym nie miałá.

Andrzey Kryski Kancl: Krolowy Polskiey życie y cuda B. Ładysława Krotko opisuie.

Inne Cuda, ktore Pán BOG przez zasługi tego Błogosławionego zaraz po śmierći czynił, krotko opisuie sławny mądrośćią y powagą Andrzey Kryski ná ow czas Kanclerz Krolowy (potym był Biskupem Przemyskim y Płockim, á umárł Arcy-Biskupem Gnieznieńskim) w te słowa: *Brat ŁADYSŁAW z Gielniowa Zakonu S. Franciszka, Obserwant, przedziwną świątobliwośćią życia zalecony, nauką y obyczaiami życia znakomity, w czystośći y niewinnośći ieszcze od dziećińśtwa nienaruszony, w postach, w niewczasach, y Kazaniach, więcey niż się mowić może, niezwyciężony, w Obserwancyi Zakonney, w czći Pána BOGA, osoblîwie Nayświętszey Matki ustawiczny, ná ktorey cześć y chwałę Rythmy y Pieśni rozliczne wydał; w mowię łaskáwy y skromny, w strofowaniu żwawy, w rządach Zakonnych pilny, wszystkim przykładem był. W wielki Piątek do ludzi Kazanie maiąc, gdy do ubiczowania przyszło,*

wi-

widziany był publicznie od wßyſtkich nád Ambonę, bez żadney pomocy ludzkiey wynieśionym, przy tym powoli ſłabieć y iakby zachwyconym w duchu daley nic mowić nie mogł. Zatym w prędce chorobą zdięty y przez mieśiąc ieden ná łożku leżąc, z wielkim nabożeńſtwem y ochotą w ręku ſmutnych Braći pragnienie ſwoie wßyſtkim zoſtawił, y chwalebnie umarł ná tym tu mieyſcu pochowany Roku Pańſkiego 1505. Jego zasługi y świątobliwość BOG Naywyżßy oczywiſtemi y przedziwnemi znakami oświadczać y obiaśniać wkrotce począł, álbowiem Pánienka cięßko choruiąc, á podußkę iego krwią z noſa zmacząną piorąc, nieſpodzianie ozdrowiała. Przy tym dziecie pewne Szlacheckie od konia uderzone y zaraz zabite, za płaczliwym wzywaniem y ślubem Rodzicow do B. ŁADYSŁAWA, z podziwieniem wßyſtkich ożyło. Drugie tákże dziecie niemniey Szlachetne chorobą ściśnione y iuż cale umarłe do życia przywrocone ieſt. Do tego Panienka inßa w wodę wpadßy, y ledwie po wyiściu czterech godzin obumarłą ználeziona, z ślubem do Grobu Jego przynieśioná życie odebrała. Y inne nieſkończone y niezliczone Dobrodzieyſtwa odbieraią ći, ktorzy pomocy Błogoſł: Oyca ßczerą ufnością wżywaią. To ci Czytelniku krotko, żebyś nie był niewiadomym, námieniono, iaśniey ſam poznaß: gdy go beſpiecznie modlitwami y uſługami iákiemi czcić

y obſerwowáć zechceſz. To opiſanie życia y Cudow B. ŁADYSŁAWA zawieſzone było u Grobu Jego.

W Roku 1522. pod czas wielkiego powietrza pokazała ſię tęcza ná Niebie nád Kościołem Wárſzawſkim Oycow Bernárdynow, ná ktorey Sędziá zagniewany ſiedział, niezliczone przy ſobie maiąc Aniołow SS. Orſzáki, á przedtymże Sędzią widziany był Zákonnik klęczący w Hábicie Bráci Mnieyſzych, rozſzerzonemi rękami błagaiący zágniewanego Sędziego, y lubo żadnych ſłow ſłychać nie było, uſta iednak ruſzaiące ſię dość rozeznane były. Po drugiey zaś ſtronie Wiſły od Pragi widziany był ſtraſzliwy ſmok wyrzucaiący z ſiebie ná MiaſtoWarſzawę zaraźliwy płomień, ktory wkrotce potym z ſtraſznym grzmotem rozpukł ſię y zniknął, á głos takowy ná powietrzu dał ſię ſłyſzeć: *Ten ktory prośi Sędziego, ieſt wielkim Pánem przed Bogiem Wſzechmogącym, Warſzawo bądź wdzięczna.* Potym widzeniu wprędce uſtało morowe powietrze.

Widzenie oſobliwe ná powietrzu.

W Roku 1572. w Niedzielę Przewodnią pod czas walnego Seymu Wárſzawſkiego w przytomnośći Krola Zygmunta Auguſta, Sioſtry Jego Anny, dwoch Kárdynałow Kommendoniego y Portyka, wſzyſtkich Senatorow, y Poſłow ná tenże Seym zgromadzonych, uczynił ſolenną Sublewacyą SS. Kośći B. ŁADYSŁAWA (ktore wgłąb ná kilka łokći zakopane

ſpol-

ſpolnie y z Ciałem, po odwaleniu kámienia cudem Páná BOGA pod ſamym wierzchem pięknie ułożone pokazały ſię) Stániſław Karnkowſki ná ow czas Biſkup Kujawſki (á wkrotce Arcy-Biſkup Gnieznieńſki) cudownie od Páná BOGA y zá pokazaniem ſię weśnie B. ŁADYSŁAWA ná tę funkcyą naznáczony, ktory pomienione SS. Relikwie w Grobie marmurowym złożył przy Ołtarzu, gdzie ſię uſtawiczne Mſze SS. odprawiały od ludzi nabożnych y uciekáiących ſię do tego Błogoſławionego zákupione. Tenże Grob potym y z Ołtarzem od graſſantow żołnierzy w Roku 1657. z gruntu zruynowany, á SS. Relikwie tu y owdzie rozrzucone, á potym iuż nie w całości pozbierane do Káplicy ná cześć y honor tegoż Błogoſławionego wymurowaney ſą przenieſione, gdzie y teraz ludzie nábożni ufność maiący w zaſługach tego Błogoſławionego łaſki Páná BOGA cudowney doznaią, iáko ſię z przybywaiących co raz więcey Wotow iawnie pokazuie. *Sublo-wacya.*

Inne nád pierwſze poźnieyſze cuda tu ſię krotko opiſuią, á náprzod Katarzyna Łuſzkowſka ciężko ná oczy choruiąc y bliſką będąc ślepoty, gdy zá radą ſwego Spowiednika udała ſię do Protekcyi B. ŁADYSŁAWA ślub uczyniwſzy, że Grob Jego náwiedzi, nieſpodzianie uczuie, że łuſzczka z krwią zmieſzana z oczu ſchodzi, á ona ſzczęśliwie wzrok iáſny odbiera. *Slepa wzrok odbiera.*

Kro-

Od bolu w pierśiach uwolniony

Krolewic Polski Zygmunt Ján Albrecht dziecięciem będąc bolem strasznym w pierśiach ściśniony y ledwie oddychaiący, do Grobu B. ŁADYSŁAWA ofiarowany, nátychmiast od pomienionego bolu wolnym zostaie.

Od wielkiey choroby wolny.

Zofia Wolińska przyiechawszy do Brata swego do wśi Kłębow nazwaney, y tam zastawszy Syna iego ná Imię Stefana cierpiącego wielką chorobę, ktora go przy niey samey śiedm razy nápádła, żalem zdięta nad Synowcem swoim tak cięszko strápionym, pobiegła do Kośćioła, y tamże poklęknąwszy przed Ołtarzem ofiáruie go B. ŁADYSŁAWOWI, y gdy z Kośćioła powrociła, oważ choroba ieszcze go raz porwała, ále go potym nigdy nie nápastowała.

Udawiona kośćią zdrową zostaie.

Kátarzyna Rybińska przez nieostrożność kość iákoś połknęła, ktora iey się w gardle ták mocno oparła, że iey żadnym sposobem dobyć nie możono, z tey okazyi będąc niebespieczna życia, od dopiero wspomioniony Zofii Wolińskiey ofiarowana do Grobu B. ŁADYSŁAWA nágle kość krwią obewrzałą z siebie wyrzuca y zdrową zostaie.

Umarły do życia przychodzi.

Pewny Szlachcic nie daleko Wárszawy mieszkaiący przyszedł z Synem do forty Oycow Bernardynow, wnosząc za nim instancyą, żeby mogł być przyięty do Zákonu, oraz wyznaiąc pod sumnieniem, że tenże Syn iego cále był umarł, ále iák go ofiarował B.

ŁA-

ŁADYSŁAWOWI y Zákonowi S. do życia przywioconym zoſtał.

Pod czas wielkiego ognia, ktorym ná Przedmieściu Krakowſkim w bliſkości Konwentu y Kościoła OO. Bernardynow więcey nad pięćdźieśiąt domow wygorzało, pokazał ſię B. ŁADYSŁAW, rozſzerzonemi rękami broniący y ratujący Kośćioła y Konwentu Braći ſwoich. *Kośćioł y Klaſztor od ognia obroniony*

Andrzeia Buby Obywatela Wárſzawſkiego Syn ciężką chorobą ták wycięczał, że każdy kto go widział, bliſkim go śmierći ſądził; Ociec zaś ſtrapiony, maiąc ufność w zaſługach B. ŁADYSŁAWA, prośił pewnego Xiędza świeckiego od Kollegiaty S. Jána, żeby poſzedł do Kośćioła OO. Bernardynow, y tam u Grobu B. ŁADYSŁAWA Mſzą S. odpráwił, co gdy Xiądz uczynił, zdeſperowane w życiu dziecie nágle ſię ná łożku porywa, ſiedzi, wſtaie, y z drugiemi dziećmi igrać pocznie, co widząc Ociec, niezmierne czyni dzięki B. ŁADYSŁAWOWI zá przywrocone zdrowie Synowi ſwemu. *Dziecię chore zdrowie odbiera.*

Nieiaki Sebaſtyan Brańſki kaleka wierutny ná nogi, bo ináczey tylko ná kulach chodzić nie mogł, iák ſię ná nich záczołgał do Kośćioła, y támże Mſzy S. wyſłuchał, cudownie ná nogi ozdrowiał y kule ná ktorych ſię przedtym włoczył, u Grobu B. ŁADYSŁAWA zoſtawił. *Kaleka ná nogi zdrowym zoſtaie.*

Samu-

Samuela Drohojewſkiego Łowczego Ziemi Nurſkiey Synáczek ſrogością wielkiey choroby zamordowany, przez trzy godziny leżąc, áni naymnieyſzego znáku życia po ſobie pokazuiąc, przez ślub do Grobu B. ŁADYSŁAWA uczyniony, ták ſzczęśliwie ożył, że potym nigdy wielkiey choroby nie cierpiał.

Wielką chorobą umorzony ożywiony.

Zakonnica trzeciego Zakonu S. FRANCISZKA Konwentu Wárſzawſkiego ná Imię Domicella Baryczkowna cięſzko choruiąc ná kwartannę przez dwie lecie bez nádziei dalſzego życia zoſtaiąc, Sakramentámi opatrzona y Olejem S. námaſzczona, oſtatniey iuż tylko godziny śmierći czekała, w tym inne Zakonnice poſłały do Oycow, żeby ſię zá chorą u Grobu B. ŁADYSŁAWA modlili; co gdy ci czynią, chora ſnem ſmacznym zaſnęła; w ktorym pokázała ſię iey Oſoba podaiąca lekarſtwo w te ſłowa mowiąc: *Wypiy od B. ŁADYSŁAWA z Nieba ći przyſłane lekarſtwo, ktorego mocą poćieſzona do pierwſzego przyidźieſz zdrowia.* Co ſię ták ſtało w krotkim czaśie.

Choruiąca we śnie uzdrowiona.

Anna Mirkowſka pobożna Panienka po śmierći Rodzicow ſwoich pod czas powietrza umarłych, z uſtawicznego płaczu wzrok ſtraciła, y przez trzy dni cale nic nie widziała. Tegoż trzeciego dnia pokazała iey ſię Náyświętſza PANNA we śnie w przedziwney iaſności przy áſſyſtencyi Chorow Anielſkich, ktora iey mowiła, żeby poſzła do Grobu B. Łádyſława, grzechow

chow ſię wyſpowiadała y Kommunią S. przyięłá, á tym ſpoſobem nie innym miała zdrowieotrzymać, co powiedziawſzy zniknęła. Tym nápomnieniem wzbudzona ociemniała, rozkazowi Náyświętſzey Panny zadoſyć uczyniła, y ták pod czas Elewacyi Náyświętſzey Hoſtyi u Grobu B. Ładysława na prawe oko, ná lewe záś pod czas Kommuniy S. przeyrzała. *Cudowne przeyrze nie ciemney.*

Kryſtyna Jaroſzewſka Wdowa z Aryanki Katoliczką zoſtawſzy, iáko nowo-náwrocona o Cudach SS. Pańſkich wątpiła, á gdy z Częſtochowy z pewną Matroną niemową od dzieſiąciu lat powraca, ſtanąwſzy w Rawie Mieście, przyſzedł iey ná pamięć B. Ładysław Cudami ſłynący, y chcąc tey prawdy doświadczyć, Mſzą S. tamże zakupiła, tą intencyą, żeby owey niemowię mowa ſię przywrociła. Po Mſzy S. w dalſzą puſzcza ſię drogę, w ktorey gdy poſtrzegła owa niemowa że zbłądziły, odezwała ſię mowiąc: *Otośmy zmylili drogę, wroćmy ſię, á inſzey ſzukaymy*. Dopiero ſię tym cudem owa Páni w Wierze S. utwierdziła, niemowa też do ſamey śmierći dobrze mowiła. *Mowa niemo. wiącey przywrocona.*

Pewna ſłużebna w Wárſzawie od ſwoiey Pani z gniewu y cholery niepomiarkowaney ſrodze utłuczona, potym ná mroz y zimno przeraźliwe ná ulicę lekko odziana wypchnięta, á ná reſzcie w wodzie okrutnie unurzana, od teyże złoſnicy zamordowana, á od pewney y pobożney Matrony w Opiekę B. ŁADYSŁA- *Umarła żyć poczyna.*

C WA

WA oddana, nagle ożyła y z ziemi, ná ktorey przez cztery godziny umarłą leżała, porwała się y podany sobie pokárm smaczno ziadła.

Ná poł spalona. Zdrową zostaie. Dorota Oyrzyńska paląc wodkę z Wina, że przez nieostrożność iskra iakoś zakradła się w Alembik, y wszystek ogień w nim wzburzyła, ktory chcąc przytłumić, sama gorzeć poczęła, y po spalonych ná niey sukniach, gdy się iuż samo ciało znacznie smażyło, dopiero od ludzi ná poł spalona z ognia wyratowana, przez odprawienie Mszy S. u Grobu B. ŁADYSŁAWA zdrową została.

Chory do zdrowia przychodzi. Pewny Mieszczánin Wárszawski gwałtowne y prawie ustawicznie ćierpiąc wymioty ná poł z krwią zmieszane, nie widząc żadnego skutecznego sposobu do zátamowánia onych, udał się do B. Ładysława, á w tym zasnął y te słowa usłyszał: *Pánie Janie.* A potym odecknąwszy się zdrowym został y ná podziękowanie zá zdrowie otrzymane solenną Mszą o S. TROYCY u Grobu B. Ładysława zaśpiewano.

Zapowietrzony uzdrowiony. Kmieć ze wśi Lewiczyna będąc pod czas powietrza strasznemi wrzodami osypany, ktorych więcey niż pięćdzieśiąt rachował, po ziemi się od bolu rzucáiąc, te słowa usłyszał: *Co czynisz o człowieku, ślubuy P: Kośći SS. w Wárszawie złożone náwiedzić, á zdrowym będziesz.* Ten iák prędko przyrzekł, że to uczyni, tak zaraz one wrzody płynąć poczęły, y wyciekszy

za-

zápowietrzonego zdrowym uczyniły.

Dzwonnik Toruńſki nieſzczęściem od Dzwona ćiężko uderzony, na poł prawie umarły, z zięmi od drugich podnieśiony, z tey okazyi głuchym y niemym zoſtał, dla czego od urzędu ſwego oddalony przez lat cztery tamże w Toruniu o żebranym żył chlebie; potym gdy ſię do Mazowſza udał, w leśie bliſko Sochaczowa ſpocząwſzy pod iednym drzewem, rzewnie płakać począł ná ſwoie kalectwo, w tym ze ſtrony uſłyſzy głos táki: *Wiedźże o człowieczè, że zdrowie odbierzeſz, ieżeli do Wárſzawy przyſzedſzy, Kośćioł Bernardynow nawiedziſz y grzechow ſię ſwoich wyſpowiadaſz, y tam za to dobrodzieyſtwo BOGU podziękuieſz.* Co uzdrowiony wypełnił w Wárſzawie. *Niemy y głuchy uzdrowiony.*

Katarzyna Ługowſka z okazyi ſzaleńſtwa Męża ſwego, dla ktorego od niey uciekł, błąkaiąc ſię po laſách, borach y innych odludnych mieyſcach, nie dy ſkretnie od Kolligatow iego aggrawowana z przymowkami, y tą cenſurą, iakoby go zabić miała, obawiaiąc ſię prawa, á naywięcey tortury, ktorą iey grożono, za radą ſwego Spowiedniká, zakupiła Mſzą S. u Grobu B. Ładysława, tegoż ſamego dnia Mąż iey do domu powrocił y powrotem ſwoim wſzyſtkich ſwoich Kolligatow uweſelił, niewinną zaś żonę od niebeśpiecżeńſtwa ſławy uwolnił. *Sława nieſłuſznie poſądzoney przywrocona.*

Jadwiga Przerębſka Kaſztelanowa Warſzawſka

z przyczyny obumarłego od ſześciu Niedziel w żywocie ſwoim płodu, zdaniem Matron ná ten czas przytomnych bliżſzą będąc śmierci niż porodzenia, ofiarowana przez ślub Mátki ſwoiey do Grobu B. Ładysława, nád mniemanie ludzkie lekko y ſzczęśliwie ow płod obumarły ná świat wydała, ſama wolną zoſtawſzy ták od bolow ciężkich, iako od oczywiſtego niebeśpieczeńſtwa życia.

Obumarły płod, ná świat żywo wydany.

Zofia Mniſzkowa Starościna Łukowſka, widząc prawie wſzyſtkich w domu ſwoim łożną chorobą złożonych, á niemaiąc ſpoſobu do porátowania ich inſzego, wezwała ná pomoc B. Ładysława, y w prędce wſzyſcy chorzy w domu iey zdrowemi zoſtali.

Łożna choroba uſtaie.

Anna Leżyńſka z Rzuchowa Syna ſwego ciężko choruiącego y prawie śmiertelnego, poleciła Protekcyi B. Ładysława, áby zdeſperowany w życiu mogł iey żyć ná pociechę, w tym płacz y nárzekanie ſtało ſię wielkie, cále rozumieiąc, że iuz umiera chory, ten zaś iakby ſię ze ſnu odecknął, do Mátki rzecze: *Coż to ieſt Pani Matko? czemu płaczecie? nic mi ſię złego nie ſtało*; w tym porwał ſię rześko z łożka, y że czas był obiadu, śiadł do ſtołu, y ták ſmaczno iádł, iákoby nigdy nie chorował.

Chory nagle zdrowie otrzymuie.

Michał Konarſki Woiewoda Pomorſki, wybieraiąc ſię w drogę w pilnych bardzo intereſſach, nágle zapadł ná zdrowiu, ták że mu wkroce potym y zycia náwet

nie

nie tuſzono, o czym dowiedziawſzy ſię Corka iego u Dworu Krolowey zoſtaiąca czym prędzey pobiegła do Grobu B. Ładysława y tam z płaczem y lamentem upadſzy ná ziemię prośiła tegoż Błogosławionego o zdrowie Oycá ſwego, co y uprośiła, bo teyże godziny ktorey ſię tu w Wárſzawie modliła, Oćiec iey w domu zaraz lepiey ſię mieć począł, y wprędce do tego przyſzedł zdrowia, że y w drogę przedtym umyśloną beśpieczenie wyiechał. *Zdeſperowany wzdrowiu przychodzi do śiebie, y w drogę iedzie.*

Piotr Záłuſki Chorąży Ráwſki, Dziedzic Gielniowa podagrę cierpiący, ofiarowany do B. Ładysława z tym wyraźnym ślubem, że Grob iego w Wárſzawie náwiedzi, ták zaraz od owey tortury podagryczney wolnym ſię być uczuł. *Podagra uleczona*

Syn Janá Dunina Brzezińſkiego páraliżem ruſzony ręką prawą y nogą władnąć nie mogł, náwet y mowę ſtracił, y gdy iuż konać począł, Mátce iego przyſzedł ná myśl, B. Ładysław, żeby go iego Protekcyi Xiądz Pleban ná ten czas przytomny przez ślub uczyniony oddał, po ktorym ślubie uczynionym, parálityk prawą ręką y nogą władnąć y mowić począł, y ozdrowiał. *Parálityk uzdrowiony.*

Władysław Zygmut Krol Polſki y Szwedzki w młodym wieku po dwa rázy z niebeśpieczney choroby zá intercesſyą B. Ładysława wybawiony, o czym nie tylko Dwor cáły dawał świadectwo, ále oſobliwie Ciotká tego Monarchy lubo Luterka iawnie wyznawała, *Krol Władysław Zygmunt w młodym wieku po dwa razy zdrowie odbiera.*

wała, że cudownym, á nie naturalnym ſpoſobem do zdrowia przyſzedł.

Roku 1663. Brat Elzeáry Babſki Zakonu S. Franciszka Tercyarz Konwentu Wárſzawſkiego OO. Bernardynow z gwałtownego bolenia głowy tak ciężko ogłuchł, że áni głoſu, áni wołania, áni nawet wrzaſku ſłyſzeć nie mogł, ále tylko ſamemi geſtami, álbo piſaniem znośił śię z mowiącemi do śiebie; to kálectwo, gdy mu śię przykrzyło, poſtanowił náwiedzić Kośćioł Panny MARYI ná Nowym Mieśćie, á tym czaſem prośił B. Ładysława o Inſtancyą do Mátki Náyświętſzey; w tym náſtąpiła ſolenna Proceſſya do Kościoła Panny MARYI, ná ktorą dla ſłabośći zdrowia y z tąd pochodzącey nieſpoſobnośći, Przełożony proſzącemu śię iść niepozwolił, lecz zoſtać śię w Konwencie roſkazał, do ktorego po ſkończoney Proceſſyi y nábożeńſtwie, gdy powrocili Oycowie y Bracia, pytali śię u ſtołu w Refektárzu Brata Elzarego, ieżeli bicie z ármat ſłyſzał, ná co odpowiedział, że nie ſłyſzał; w tym po ſkończonym obiedzie, wyſzedł z Refektarza; y śiadł w Gankach, áż widzi ná iawie ſędziwego Zakonnika z wſpaniałą Damą bogato yw złotą koronę przybraną po gankách Klaſztornych przechodzącego śię, y dziwuiąc śię tey kompanij, począł ſtrofować y pytać śię owego Zakonnika: *Oycze á ktoś ieſt, y zkąd, widzę że nie z naſzey Prowincyi, ponieważ ták przechodzić śię po Gankach*

Kla-

Klaſztornych nie maią zwyczaiu Oycowie náśi. Ktoremu ná te ſłowa (iako wierzyć náleży) B. Ładysław odpowiedział: *Albo mię nie znaſz?* ten powiedział: *Nie znam.* W tym Błogoſławiony rzekł? *Albo nie wieſz, gdzie ſpoczynek Kośći moich,* y przydał: *Ja ieſtem ieden tego mieyſca Obywatel y Patron,* co uſłyſzawſzy Brat Elzeary zadumiał ſię, iednakże odważył ſię ſpytać, coby to za Dama była? ktoremu ſama odpowiedziała: *Kto ieſtem, nie pytay ſię, lecz zaniechay, bo odtąd ſłuch odbierzeſz:* ná co tenże Brat odpowiedział: *Wſzakże o Panno iuż dobrze ſłyſzę y rozumiem to, o czym z ſobą rozmáwiacie:* potym go ſama Nayśw: Panna tymi nápominała ſłowy: *więc uczyń zadoſyć ślubowi y nawiedź Kośćioł moy, iakoś obiecał, á ná potym oſtry y dobry ſłuch mieć będzieſz.* W tym też owo widzenie zniknęło, á w głowie Brata Elzearego taki ſię huk uczynił, iakoby z ármaty ſtrzelono, y ták od tego czaſu od głuchoty uwolnionym zoſtał, ktorego cudownego widzenia oraz uleczenia tu opiſanego prawda y rzetelność Dekretem Prześwietnego tuteyſzego Konſyſtorza ieſt ſtwierdzona y roborowana.

Widzenie y uzdrowienie od głuchoty cudowne

MODLITWA

Do Błogoſławionego ŁADYSŁAWA.

O Szczęśliwy Oycze B. Ładysławie! Oycze Naymilſzy, Ozdobo Kośćioła Swiętego Katolickiego,

żar-

żárliwy Kaznodzieio, Obrońco y Promotorze chwały Boſkiey, duſz czyſtych oſobliwſzy Rządzco y Patronie, złey pokuſy mężny Zwyciężco, pierwſzy po Chryſtuſie y Aniołach Jego Miáſta WárſzawyPatronie wierny, o to iá teraz proſzę cię, iuż mię y wſzyſtkie ſpráwy moie, Kośćioł Boży, Kroleſtwo naſze, pokrewne, przyiácioły, y nieprzyiacioły, Dobrodzieie moie, mieyſce y Miaſto tuteczne, w obronę y oſobliwą racz przyiąć opiekę, w pokuſach Twemi pobożnemi proźbami nas broń, wſzyſtkie impety nieprzyiacioł widomych y niewidomych ná zgubę naſzę zgotowanych oddal, y roſpądź, w ſmutkach y utrapieniach zoſtaiącemu bądź ratunkiem y pociechą. Polſkę naſzą w obronie racz chować, Miaſtu temu powietrze zdrowe y żyżne, przyiaciołom náſzym y nieprzyiaciołom miłość y zgodę wzaiemną łaſkawie uproś: Oyczyznę tę y wſzyſtkich w niey mieſzkáiących od woyny, od ciężkiego głodu, od chorob, morowego powietrza, od okrucieńſtwa mocy nieprzyiacielſkiey w całośći zachoway, á nádewſzyſtko ſamego ſiebie, ze wſzyſtkiemi przyiaciełami w utrapieniach y chorobach, w fraſunkach y kłopotach, oraz y w potrzebach naſzych Tobie przez obiawienie Máieſtatu Boſkiego oddaię y ofiaruię. Do Ciebie ſię uciekaiącym łaſkę Boſką, dobre ſkonanie, po śmierci żywot wieczny ziednay y uproś. przez Pana náſzego JEZUSA Chryſtuſa. Amen.